

Black metal między satanizmem, pogaństwem i neonazizmem

ZBIGNIEW MICHALCZYK

W 2005 r. ukazała się w Niemczech publikacja Christiana Dornbuscha i Hansa-Petera Killgussa „*Unheilige Allianzen. Black metal zwischen Satanismus, Heidentum und Neonazismus*” (Hamburg/Münster 2005), która w wyczerpujący sposób omawia problem związków łączących scenę i subkulturę fanów black metalu z neonazizmem, który daje się dopasować zarówno do pogaństwa, jak i satanizmu*.

Zjawisko nie ma charakteru masowego, tym niemniej jest znacznie szersze niż mogłoby się z pozoru wydawać. Świadczy o tym choćby fakt, że Christian Dornbusch i Hans-Peter Killguss poświęcili mu książkę o objętości blisko 350 stron, na których padają setki nazw zespołów, tytułów płyt i czasopism, które w bardziej lub mniej bezpośredni sposób niosą idee nazistowskie łączone z mroczną subkulturą.

Zjawisko przenikania treści skrajnie prawicowych do subkultur młodzieżowych i kultury masowej jest powszechne i stosunkowo dobrze znane, by wspomnieć choćby wydaną właśnie pracę Rafała Pankowskiego „*Rasizm a kultura popularna*” (Warszawa 2007). W mariażu black metalu z neonazizmem można jednak dopatrywać się pewnej wyjątkowości. W przypadku nazi-skinów, fanów dark wave (zob. Zbigniew Michalczyk „*Gotycki faszyzm*”, „NIGDY WIĘCEJ”, nr 13, wiosna 2003 – dop. red.) czy rasistowskich kibiców stosunkowo łatwo wyznaczyć granicę dzielącą ich od apolitycznych odpowiedników, którym obca jest skrajna ideologia. Możemy wówczas mówić o „zwykłych” kibicach czy fanach określonego gatunku muzyki, powstrzymując się od oceny moralnej. Z black metalem sprawa nie jest tak prosta. Trudno mówić o „normalnych” zespołach tego nurtu – które są „tylko” satanistyczne oraz otaczają kultem zło i zniszczenie, snując wizję zagłady ludzkości – i o „złych” dodających do tego repertuaru treści rasistowskie, gloryfikację Hitlera i nawołujące do wymordowania „jedynie” przedstawicieli innych ras. Czy gorszą patologią jest dewastowanie cmentarzy i podpalanie kościołów pod hasłem walki z chrześcijaństwem, czy też podsycanie nienawiści na tle rasowym?

Neonazizm i rasizm w black metalu jawią się jako jedna z wielu emanacji zła, którego kult od początku stanowił zasadniczy wyróżnik omawianego nurtu. Publikacja „*Unheilige Allianzen...*” (Nieświęte sojusze) zaczyna się od obszernej prezentacji owej subkultury i jej korzeni. Nie ma potrzeby streszczać tu tych fragmentów książki, które nie odnoszą się bezpośrednio do zjawisk stanowiących obiekt zainteresowania „NIGDY WIĘCEJ”, lecz należy zaznaczyć, iż zrodzony w Norwegii na przełomie lat 80. i 90. black metal tym m.in. różni się od wcześniejszych odmian heavy metalu, że satanizm i fascynacja złem są w nim traktowane serio, a nie jedynie jako prowokacja estetyczna i przybierana poza. Tym, co zwróciło uwagę szerokiej

publiczności na norweską scenę black metalową, nie były dokonania artystyczne, lecz akty zwykłego bandytyzmu – liczne podpalenia kościołów na początku lat 90., w które zamieszani byli muzycy takich zespołów jak **Burzum**, a także morderstwo dokonane w 1993 r. przez **Kristiana Vikernes**a o pseudonimie „**Grishnakh**” (lidera tej grupy). Głośne było również samobójstwo **Pera Yngve Ohlina** (o jakże przemyślanym pseudonimie „**Dead**”) z zespołu **Mayhem** oraz fakt, iż jego koleżdy umieścili zdjęcie zwłok kumpla na okładce płyty i szczytali się zrobieniem sobie naszyjników z odprysków jego czaszki, a nawet zjedzeniem kawałków mózgu denata. Norwegia jest bodaj najważniejszym centrum sceny black metalowej, odgrywającym w latach 90. niemałą rolę jeśli chodzi o związki tego nurtu z neonazizmem.

Mayhem należy do „klasyki” black metalu. Na początku lat 90. wspomniany „**Dead**” mówił o pozostałych członkach grupy: „*Euronymous (Oystein Aarseth) jest zafascynowany krajami komunistycznymi o żelaznych granicach, gdzie mówi się językami, których nikt nie rozumie. Uważa te państwa za chore. Necro Butcher (Jorn Stubberud) interesuje się wyłącznie zbrodnią i narkotykami. Ma też tendencje do prawicowego radykalizmu. Hellhammer (Kjetil Mannheim) najchętniej zostałby dyktatorem, bo ma bziaka na punkcie nazizmu, faszyzmu i całego kramu, który się z tym wiąże. Dla mnie polityka to gówno i trzymam się od niej z daleka*”. Powyższa wypowiedź stanowi świadectwo dziecinnego buntu muzyków zafascynowanych wszystkim, co niesie negatywne konotacje. Idąc tym tropem, stosunkowo łatwo wskazać repertuar tematów ważnych dla owej subkultury, co znajduje odzwierciedlenie w tematyce utworów muzycznych i nazwach zespołów. Należy do nich satanizm, zniszczenie, śmierć, zbrodnia, wojna, samobójstwo, wampiryzm, walka z chrześcijaństwem, okultyzm, wreszcie kult wikingów i dawnych bogów germańskich oraz rasizm. Zainteresowanie „*nazistowskim kramem*”, czyli hitlerowską estetyką, dla wielu przedstawicieli czarnej sceny wykracza jednak poza granice czysto wizualne. Kjetil Mannheim nie tylko lubi swastyki i runy, ale otwarcie daje wyraz swoim marzeniom o Norwegii wolnej od imigrantów i zamieszkaną przez jedną rasę. Motywy rasistowskie obecne były w black metalu niemal od początku. Kristian Vikernes przechwalał się kontaktami z **Ku-Klux-Klanem**, a wkrótce po aresztowaniu w 1993 r. od-

szedł od satanizmu, przedstawiając się jako wyznawca Odyna oraz podkreślając, że kocha własną rasę i pragnie utrzymać ją w czystości. Bardziej jednoznaczne były wypowiedzi muzyka na łamach protegowanego przez niego czasopisma „**Aske**”, noszącego od 1994 r. tytuł „**Filozofem**”: „*Z moją pogańską naturą – i czysty rasowo – znacznie przewyższam słabego Żyda, każdego szkaradnego, prymitywnego czarnucha i wszystkich innych mongoloidalnych mieszańców*”.

Pismo, w którym można było przeczytać, iż jest przeznaczone tylko dla Aryczyków, stało się trybuną nazi-satanistów z różnych krajów, takich jak **David William Myatt** i **Kerry Raymond Bolton** oraz rasistowskich neopogan – **Roberta Nicholasa Taylora** i **Michaela J. Monihana** (*wersję polską wydawała grupa skupiona wokół przysłego posła Samoobrony, Mateusza Piskorskiego, w Szczecinie – dop. red.*). W 1995 roku Vikernes dał wyraz swoim poglądom na temat światowego spisku żydowskiego, negacji Holocaustu, a także judeochrześcijańskiej zarazy. Wpływ na jego poglądy wywarł **Jan Erik Kvamsdahl**, kierujący ugrupowaniem **Zorn 88** (*niem. Gniw 88 – dop. aut.*), przekształconym następnie w **Norweskich Ruch Narodowo Socjalistyczny**. Kvamsdahl miał swój udział w założeniu przez Vikernes **Norweskiego Frontu Pogańskiego** (**Norsk Hedensk Front**), wchodzącego w skład **Allgermanic Heathen Front**, skupiającego pogańskie organizacje nazistowskie także z Niemiec, Szwecji, Belgii. Norweskich muzyk stał się kimś w rodzaju teoretyka tej pangermańskiej „międzynarodówki”, pisząc: „*Tym, o co walczymy, jest, krótko mówiąc, biała Europa zdominowana przez ludy germańskie. Walczymy w imię narodowego socjalizmu i wotanizmu (...)* **AHF nie jest dla punków i innych prymitywów. (...) Potrzebujemy osób dorosłych, poważnych, zdyscyplinowanych, legitymujących się średnim wykształceniem wojskowym lub cywilnym**”. Obecnie organizacja nie odgrywa już większej roli. Z czasem Vikernes odszedł też od black metalu, uznając go za „muzykę czarnuchów” (muzyka aryjska nie może być, jego zdaniem, grana na gitarze). Przykładem zastosowania nowego języka muzycznego towarzyszącego otwarciu rasistowskim i neopogańskim tekstem jest płyta „**Daudi Baldr**”, wydana przez **Burzum** w 1997 r.

Kolejnym „klasykiem” black metalu z Norwegii jest **Darkthrone**. Na okładce płyty „**Transilvanian Hunger**” z 1994 r. możemy przeczytać: „**True Norwegian Black Metal. Norsk Arisk Black Metal**” (norweskich aryjski black metal). Istotnym składnikiem twórczości grupy jest fanatyczna miłość do ojczyzny z jej przyrodą i pogańską przeszłością. Z antysemitycznych poglądów znany jest zwłaszcza lider zespołu noszący pseudonim „**Fenriz**”.

Rozważając problem obecności treści neonazystowskich w black metalu należy zwrócić uwagę na dwa nurty – satanistyczny i neopogański, z których pierwszy jest jedynie ścieżką, podczas gdy drugi to szeroka droga. Do czynników stanowiących pomost pomiędzy satanizmem a nazizmem należy pogarda dla chrześcijaństwa postrzeganego jako religia słabych. Niektórzy muzycy (**Sven Goldberg** z **The True Frost**, pseudonim „**Sadorass**”) odwołują się przy okazji do filozofii Nietschego w strywalizowanej i zwulgaryzowanej wersji, idąc tym samym w ślady ideologów III Rzeszy. Kult księcia ciemności jest natomiast religią woli i siły. Jego wrogiem numer jeden jest chrześcijaństwo (przy czym często podkreślane są związki tego ostatniego z judaizmem), ale i pozostałe religie monoteistyczne. Do oczyszczenia Szwecji ze wszystkich wyznawców islamu nawołuje np. założony w 1992 r. zespół **Lord Belial** w utworze „**Purify Sweden**”. Wokalista i gitarzysta **Thomas Backelin** podkreślał wprawdzie, że chodziło o zwalczanie wszystkich religii, które niczym zaraza rozpanoszyły się na szwedzkiej ziemi, gdzie powinien rozkwitać satanizm (ewentualnie pogaństwo) jako najbliższy ludzkiej naturze, lecz zastosowana frazeologia, w której imigranci określane są mianem robactwa, jest wyraźnie rasistowska. W ten sposób walka z religią monoteistyczną staje się bliska nienawiści rasowej. Norweski zespół **Urgehal** śpiewa: „*Wipe the Jewish mess, fucking zionist disciples. Semite rabid rabbi*” (Zmiażdż żydowski brud / Pie...! syjonistycznych apostołów / Ukaraj wściekłego rabina). Natomiast okładkę singla „**On The Mission**” fińskiej grupy **Clandestine Blaze** ilustruje wizerunek płonącej synagogi. W Niemczech podobne tendencje najwyraźniej reprezentują muzycy **Marduk**, **Satans Sign of War** czy **The True Frost**, m.in. wspomniany „**Sadorass**” i basista **Sven Buchholtz** („**Chraesvelgoron**”). Ten ostatni podkreśla: „*Jestem białym Europejczykiem (Aryjczykiem) i jestem dumny z tego, że biała rasa, rasa szatana, jest najlepsza*”. Antysemityzm stanowi jeden z pomostów łączących satanizm z nazizmem. Kolejnym jest fascynacja zniszczeniem i ludobójstwem, będąca m.in. udziałem **Carla Wockatza** (pseudonim „**Carl Warslaughter**”), lidera szwedzkiej formacji **Sons of Satan** i **Bestial Mockery**. Projekt Sons of Satan to wedle słów muzyka: „*50 % narodowego socjalizmu, 50 % kultu diabła, a elitę aryjskiej rasy powinni stanowić ci, którzy skierują na resztę ludzkości gniew szatana*”. Do szatana porównywany jest Hitler, co nie odbiegałoby od obiegowych wyobrażeń, gdyby nie fakt, że Wockatz oddaje tym postaciom cześć. Przy takich założeniach nie może być oczywiście miejsca na negację zbrodni hitlerowskich. Na okładce kasety „**Faustus Mengele**” niemieckiej grupy **Luror** odnajdujemy portret doktora **Josepha Mengele** i fotografię jego ofiar – więźniów Oświęcimia. Nie budzą zdziwienia również nazwy zespołów **Treblinkas Feuer** czy **Birkenau**. Ów nihilistyczny sposób myślenia bywa jednak ślepą uliczką. **Shane Raut** z australijskiej grupy **Abyssic Hate** mówi: „*Podziwiam ludzi takich, jak Adolf Hitler nie dlatego, że był rasistą, ale dlatego, że mordował ludzi*”, natomiast **Peter Wolinsky** pisał na łamach wydawanego przez siebie pisma „**Minutum Mundum**”, że w gruncie rzeczy trudno pogodzić pogardę dla świata, bezgraniczne zło i nienawiść z przesyconą kultem życia ideologią III Rzeszy. Hitler to dla niego przedszkolak...

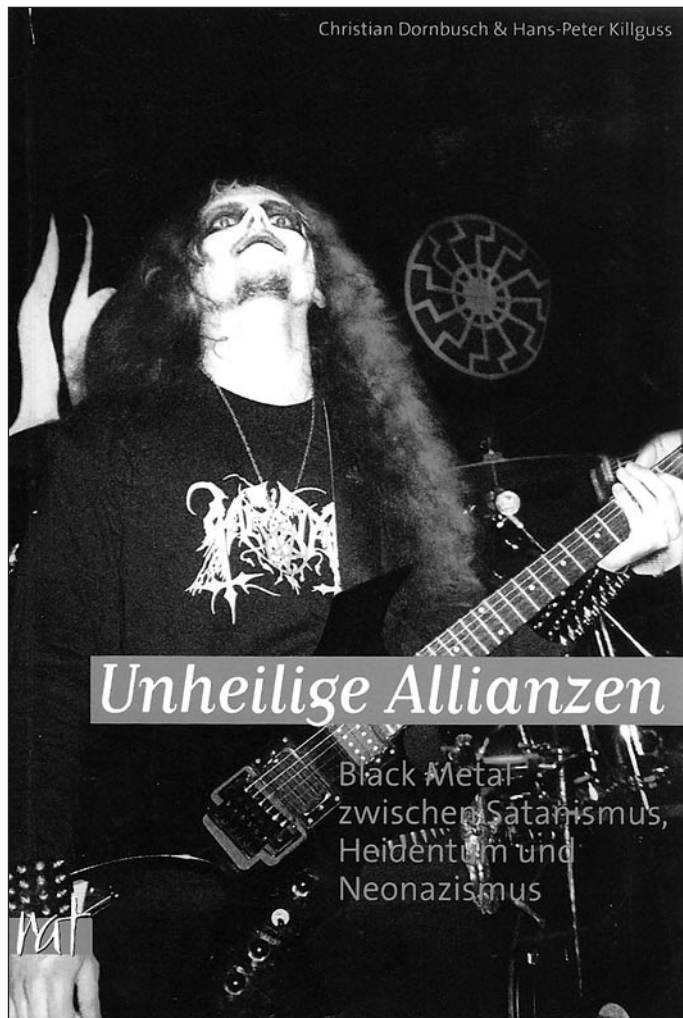
Dużo łatwiej stworzyć mariaż nazizmu z neopogaństwem i okultyzmem, co ma tradycję sięgającą początku XX w. i czasów III Rzeszy. Kult bogów germańskich nie odgrywał wśród zwolenników führera znaczącej roli, lecz pragermańskie dziedzictwo stało się nieodzownym elementem ówczesnej symboliki (np. runy czy pogańskie święta, zwl. związane z cyklem solarnym). Kult Wotana, Odyna i innych bóstw przedchrześcijańskich jest dla przedstawicieli sceny **NSBM** zgoła najbardziej naturalnym światopoglądem. Satanizm jest przez wielu z nich odrzucony, ponieważ łatwo dostrzec jego związek z kulturą judeochrześcijańską. Jest to wszak druga strona tego samego medalu. Tym, co łączy satanizm z nordyckim pogaństwem, jest fakt, iż oba rodzaje „duchowości” (o ile można użyć tego słowa) bywają kojarzone z wolnością, a przede wszystkim postrzegane są jako najbliższe ludzkiej naturze. Równocześnie oba są wyraźnie antychrześcijańskie, przy czym pogaństwo należy do „innej układanki”, nie mającej nic wspólnego z judaizmem, a zarazem może być przedstawiane jako jedyna prawdziwa religia człowieka Północy. „*Zaden nordyk nie może być prawdziwym chrześcijaninem, z natury jesteśmy poganami, czy tego chcemy czy nie*” – twierdzą członkowie niemieckiej grupy neonazystowskiej **Heldentum** (niem. bohaterstwo).

Pogląd tego rodzaju cieszą się dużą popularnością w polskim środowisku **NSBM**. Oddawanie czci dawnym bogom jest jednocześnie owiane aurą tajemniczości, doskonale pasując również do powszechnej w tych kręgach fascynacji wszystkim, co dawne, pierwotne, dzikie. Krótka, w gruncie rzeczy, droga od satanizmu do pogaństwa, jaką przebył **Kristian Vikernes**, nie jest w owym środowisku niczym wyjątkowym. Zainteresowanie pogaństwem i czasami wikingów (podobnie jak treści rasistowskie) obecne było w black metalu od początku, czego wyrazem choćby płyta „**Blood, Fire Death**” szwedzkiej grupy **Bathory** z 1988 r. Na przełomie lat 80. i 90. wykształcił się wręcz odrębny gatunek określane mianem *pagan metal* (lub *viking metal*). Równocześnie nie zawsze łatwo jest określić, w którym miejscu przebiega granica między fascynacją folklorem i przeszłością ludów germańskich a rasizmem i neonazizmem.

Obok wspomnianego wcześniej **Allgermanic Heathen Front** warto wymienić jeszcze jeden pogańsko-nazystowski ruch o charakterze międzynarodowym: **Pagan Front**. Założony został m.in. przez **Rona Rehala** (pseudonim „**Ezunoht**”) z amerykańskiej wytwórni **Dungeon of Darkness**

Records, **Hendrika Möbusa**, którego postać zaprezentujemy jeszcze w sposób bardziej szczegółowy, **Witka Ślusarza** z polskiego wydawnictwa **Dead Christ Commune**, **Aranatha** ze **Swastyki** oraz **Ilii Babina** (pseudonim „**Gorruth**”) z rosyjskiego zespołu **Temnozozor**. W pierwszym paneuropejskim spotkaniu zorganizowanym niedaleko Częstochowy udział wzięli goście z Niemiec, Grecji, Słowenii i oczywiście fani z Polski. Oficjalnym organem frontu jest magazyn „**EARTHENPRIDE**” ukazujący się od 2002 r.

Ze zrozumiałych względów najwięcej miejsca poświęcają autorzy scenie niemieckiej. Prawdziwą legendą jawnie nazistowskiego black metalu jest **Absurd**, zespół założony w 1992 r. przez **Hendrika Möbusa** (pseudonimy „**Randall Flagg**”, „**Jarl Flagg Nidhegg**”). Sława i kariera tej wówczas garażowej kapeli złożonej z kilku nastolatków (**Sebastian Schauseil**, pseudonim „**Mark Dark**”, **Udo H.**, pseudonim „**Damien Thorn**”) zaczęła się od zabójstwa ich szkolnego kolegi, **Sandro Beyera**. Nie jest do końca jasne, czy mord miał charakter rytualny i wiązał się z kultem szatana, tym niemniej nie ulega wątpliwości, iż młodociani bandyci uważali ów czyn za powód do dumy. Podczas gdy odsiadawali już kilkuletnie zaledwie wyroki, które otrzymali (przy czym przysługiwało im prawo wspólnego odbywania prób), **Roland Möbus**, brat **Hendrika**, postarał się o wydanie demo grupy pod tytułem „**Thuringian Pagan Madness**” z fotografią nagrobka ofiary na okładce kasety oraz z podpisem: „**Murdered by horde Absurd on 29.4.93 AB (after bastardi)**”. Wyrażając rzekomą skruchę **Hendrik Möbus** opuścił więzienie już w 1998 r. Fakt, iż przydzielono mu dozór sądowy, nie przeszkodził muzyko-



Christian Dornbusch & Hans-Peter Killguss

Unheilige Allianzen

Black Metal
zwischen Satanismus,
Heidentum und
Neonazismus

wi w podjęciu działalności jako lider zespołu, współwłaściciel wydawnictwa muzycznego **Darker Than Black** i animator nazistowskiej sceny black metalowej. Zaledwie miesiąc po opuszczeniu zakładu karnego zorganizował wspólnie z bratem festiwal Germanischer Black Metal – Sturm über Deutschland, w którym wzięły udział neonazistowskie zespoły **Nagelfar**, **Riger**, **Dunkelgrafen**, **Barad Dür**, **Vilkates**, **Pesten 1349** i oczywiście Absurd. Strój Möbusa, który wielokrotnie wznosił ze sceny okrzyk „Heil Hitler”, zdobył czaszki SS – na koszulce i czapce. Za używanie nielegalnych symboli muzyk został w 1999 r. skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności. W tym samym czasie (jeszcze w 1998 r.) ukazał się album „*Asgardsrei*” niosący treści pogańskie i otwarcie nazistowskie. W roku 1999 „*Asgardsrei*” wydano jeszcze raz – w nieco poszerzonej wersji – i co ciekawe, w Polsce, a konkretnie w Oświęcimiu. Sprawcą, trudno bowiem o inne określenie, był **Artur Ciesielski**, kierujący wydawnictwem **Wolfotwer Productions**. Nakład wynosił 500 egzemplarzy, z których 200 otrzymało inną okładkę niż wcześniejsza wersja niemiecka (ilustrowana wizerunkiem germańskiej bity). W polskiej wersji znajdowała się na niej czaszka stanowiąca emblemat SS, a po rozłożeniu okładki oczom widza ukazywał się portret Hitlera. Jako dodatek dołączano plakat o formacie A2 z fotografią zjazdu w Norymberdze, przy czym swastyki zostały zastąpione przez logo **Niemieckiego Frontu Pogańskiego (Deutsche Heidnische Front)**, jednej z komórek wspomnianego wyżej Allgermanic Heathen Front. Jeszcze jednym bonusem był znajdujący się na płycie utwór „*Als die Alten jung noch waren*” (Kiedy starzy byli młodzi). „*Czasy stali, czasy wojny, czasy szturm i zwycięstwa. Czasy dumy, czasy sławy, niemieckiego bohaterstwa*” (tłum. Z.M.) – oto fragment prymitywnie rymowanego tekstu, stanowiącego wizję złotych lat pokolenia dziadków zbudowanej młodzieży wychowywanej w dobrobycie. Świadectwem żywych kontaktów łączących Hendrika Möbusa z polską sceną jest fakt, iż w 1995 r., kiedy Darker Than Black pozostawało jeszcze w sferze marzeń, płyta „*Thuringian Pagan Madness*” ukazała się pod znakiem **Capricornus Prod.**, będącym własnością **Macieja Dąbrowskiego** („*Capricornus*”), muzyka zespołu **Graveland**. Dąbrowski bierze też udział w innych projek-



Kristian Vikernes z norweskiego zespołu **Burzum**

tach. Jednym z nich jest grupa **Thor's Hammer**, której płyta „*Fidelity Shall Triumph*” była z kolei pierwszą samodzielną produkcją Darker Than Black w 1999 r.

W następnych latach rodzinna firma braci Möbus rozwinęła się, stając się najważniejszym w Niemczech wydawcą nazistowskiego black metalu, a także zajmując się sprzedażą wysylkową. Do partnerów Darker Than Black należą wydawnictwa z innych krajów: **Eastclan** i **Wolfotwer** z Polski, **Berzerker Records** z Holandii, **Drakkar** z Francji oraz **Breath of Night** i **Dungeons of Darkness** z USA. Wymownym przykładem międzynarodowego zasięgu neonazistowskiego black metalu jest składanka „*The Night and The Fog. A Tribute to National Socialist Black Metal Underground*” wydana przez **Dungeons of Darkness**. Obok niemieckiego Absurdu, austriackiego **S.S. 1488**, francuskiej **Kristallnacht** czy **Birkenau** oraz **Weltmacht** z USA znalazła się na niej spora gromadka zespołów polskich: **Graveland**, **Wineta**, **Veles**, **Thunderbolt**, **Fullmoon**, **War88**, **Galgenberg**, **Gontyna Kry**, **Perunwit**. W Europie dystrybuującą płytę zajęło się Darker Than Black. Jeśli wierzyć reklamie, pierwsze 88 egzemplarzy sprzedawano z ziemią z Oświęcimia.

Tymczasem wkrótce po odbyciu drugiego wyroku Hendrik Möbus znów miał kłopoty z prawem – tym razem w związku z wypowiedziami na temat dokonanego kilka lat wcześniej przez Absurd Horde morderstwa Sandro Beyera. Möbus kilkakrotnie podkreślił, że w czasach III Rzeszy nie zostaliby ukarani, tylko nagrodzeni za wyeliminowanie szkodnika. Zanim muzyk trafił do więzienia (otrzymał wyrok 18 miesięcy pozbawienia wolności), zdążył wyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie początkowo ukrywał się u **Nathana Petta** z **White Order of Thule**, a następnie na ranczu **National Alliance** w stanie Wirginia. Kiedy w sierpniu 2001 r. został wreszcie aresztowany, wystąpił o azyl polityczny jako osoba prześladowana w RFN. Jego wniosek odrzucono, lecz dopiero w 2002 r. w Niemczech znalazł się po raz kolejny w więzieniu. Dwa lata później stanął przed sądem jeszcze raz – tym razem wspólnie z bratem. Za rozpowszechnianie nielegalnych materiałów i nawoływanie do nienawiści na tle rasowym został skazany na 4 lata.

Historię Absurdu omawiamy dość szeroko ze względu na fakt, że kryminalista Hendrik Möbus to bodaj główny bohater niemieckiej i światowej sceny NSBM, a także z uwagi na kontakty łączące go z polskim środowiskiem.

Tematyka i forma tekstów śpiewanych przez poszczególne zespoły oraz retoryka wypowiedzi muzyków i innych działaczy sceny posiada dość jednolity charakter. Jest to bełkot złożony ze sloganów, takich jak żydowski spisek, czystość krwi, walka o przetrwanie białej rasy z jej pogańskim dziedzictwem. Dochodzi do tego fanatyczny kult Hitlera wraz ze stworzonym przez niego aparatem przemocy, gloryfikacja zbrodni III Rzeszy oraz postulat wypędzenia z Europy imigrantów, zagłady Żydów i chrześcijaństwa. Dotyczy to zarówno grup niemieckich, jak i tych, które działają w innych krajach, bowiem nazistowski black metal stanowi zjawisko ogólnoświatowe. Christian Dornbusch i Hans-Peter Killguss w wyczerpujący sposób prezentują subkulturę NSBM w całej Europie, obu Amerykach, a nawet w Australii.

Rasistowski black metal zapuścił korzenie również w Europie Środkowej i Wschodniej. A Polska? Należy przyznać, że środowisko nadwiślańskie z zespołami **Graveland**, **Thunderbolt**, **Thor's Hammer**, **Lord Wind**, **Veles**, **Ohtar**, **Gontyna Kry**, **Selbstmord**, **Sunwheel** (dawniej **Swastyka**), **Antisemitex** stanowi w tym względzie nie tylko bezsprzeczną czołówkę byłego bloku wschodniego, ale i Europy, o czym można się przekonać dzięki lekturze osobnego rozdziału poświęconego sytuacji w naszym kraju. Poniżej zamieszczamy jego pełne tłumaczenie.

Zjawisko nazistowskiego black metalu to wprawdzie margines współczesnej kultury popularnej, lecz liczba zespołów, wydawnictw i poświęconych mu czasopism przyprawia o zawrót głowy. Równocześnie zwraca uwagę fakt niesłychanej skrajności tej sceny. Środowisko black metalowe (w szerszym tego słowa znaczeniu) w większości krajów jest różnorodne, a jednocześnie wydaje się, iż charakteryzuje się ono wyraźną tolerancją wobec tendencji skrajnie prawicowych. Zespoły apolityczne często występują wspólnie z otwarcie rasistowskimi. Ważnym zjawiskiem są np. organizowane w Niemczech od 1998 r. festiwale pod znamienym tytułem „*Under The Black Sun*”. Zespoły apolityczne biorą w nich udział na równi z nazistowskimi. Istnieją także koncerty, na których grupy spod znaku NSBM grają razem ze skinowskimi. Nie trzeba dodawać, że mieszana jest również publiczność.

NSBM uznaje się za underground, lecz jednocześnie różna jest owego podziemia głębokość. Istnieją zespoły, których członkowie nie są znani (np. **Aryan Blood**), a ich produkty ukazują się w tajnych lub fikcyjnych wydawnictwach (np. wydana przez **Eichenlaub Propaganda** kasetka „*Gaskammer*” zespołu **Schwarze Sonne** z krematorium na okładce, której zawartość stanowią m.in. utwory „*Hakenkreuz*” czy „*Heil dem Reich*”). Zdarza się, że informacje o planowanym koncercie rozsyłane są do zaufanych osób drogą elektroniczną, a miejsce imprezy do ostatniej chwili owiane jest tajemnicą. Z drugiej jednak strony, organizowane są festiwale takie, jak wzmiankowane już, „*Under The Black Sun*” i legalne koncerty, w których biorą udział formacje o różnym charakterze. Nie jest też trudno uzyskać dostęp do znacznej liczby nagrań sprzedawanych w sposób całkowicie oficjalny. **Graveland**, będący sztandarowym tego przykładem na naszym gruncie, nie jest odosobnionym przypadkiem, o czym przekonałem się zaglądając do Internetowego katalogu Empiku.

W niezwykle rzetelnej i wyczerpującej pracy Dornbuscha i Killgussa brakuje jednego: głębszej analizy socjologicznej owego przerażającego, a zarazem wprawiającego w zażenowanie zjawiska. Pozostawiając na boku pytanie, jak je zwalczać, należałoby zastanowić się nad jego aspektem psychologicznym i źródłami społecznymi. Jak bardzo jest ono niebezpieczne? Czy ów rodzaj umysłowej dewiacji to wyraz rozpaczliwego buntu młodzieży, żyjącej w krajach, gdzie nie ma przeciw czemu się buntować?

* Christian Dornbusch, Hans-Peter Killguss „*Unheilige Allianzen. Black Metal zwischen Satanismus, Heidentum und Neonazismus*”, Hamburg/Münster 2005. ◆